

Islamscy uczeni dyskutują nad karą śmierci za apostazję

30 kwietnia 2009 powołano grupę sześciu religijnych uczonych do zbadania jednego z najbardziej kontrowersyjnych dziś zagadnień w islamie - odstępstwa od wiary karanego śmiercią. Decyzja została podjęta w środę na konferencji w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Gospodarzem była Międzynarodowa Islamska Akademia Fiqh, która jest organem Organizacji Konferencji Islamskiej (OIC), odpowiedzialnej za interpretację prawa szariatu. Konferencja, która trwała pięć dni, przyciągnęła dwustu uczonych z kilkunastu państw. Omawiali oni problemy z zakresu ochrony środowiska, finansów oraz poruszali kwestię kontrolowani wydawania fatw. W niektórych interpretacjach szariatu muzułmanin, który wyrzekł się islamu albo przeszedł na inną religię, może być ukarany śmiercią. Zwykle osoba taka ma ściśle limitowany czas na zmianę zdania - jeśli tego nie uczyni, jest oskarżona o apostazję.



Plakat reklamujący Radę Byłycj Muzułmanów w Wielkiej Brytanii

Prawo takie obowiązuje m. in. w Arabii Saudyjskiej, Sudanie, Iranie, Afganistanie i Mauretanii. Dla przykładu, kodeks kryminalny Mauretanii stanowi: *osoba winna apostazji ma trzy dni na zmianę zdania - słownie bądź czynem*. Jeśli nie wyrazi skruchy w tym czasie, jest skazana na śmierć, a jej mienie zostanie skonfiskowane przez ministerstwo skarbu.

Według historyków religii kwestia ta była dyskutowana od wieków. Zwolennicy kary śmierci powołują się zwykle na surę 4: 89, która nawołuje muzułmanów do wykorzystania i zabijania odstępujących od wiary. W hadisach (przypowieściach o życiu Proroka) można przeczytać: *Muzułmanina, który zmienił swoją religię, trzeba zabić*.

Przeciwnicy twierdzą, że aby zasłużyć na śmierć trzeba nie tylko być odstępcą od wiary, ale też stanowić zagrożenie dla społeczności, co w zasadzie równa się zdradzie państwa. Przytaczają na potwierdzenie swoich słów nakaz z sury 2:256 mówiący o tym, że w religii nie ma przymusu.

Również wśród uczestników konferencji opinie na temat kary śmierci były podzielone. Minister rządu egipskiego, Mahmoud Zaqzouq, mówił: *wolność religijna jest prawem, które powinno być gwarantowane każdej istocie ludzkiej*. Z kolei Muhammad al-Nujaimi, saudyjski profesor prawa religijnego utrzymywał, że uczeni w przeszłości nie mieli wątpliwości, co do kary śmierci za apostazję, dyskutowali jedynie nad tym, kiedy ją wykonać: po trzech dniach, tygodniu czy kilku miesiącach. Na krytykę ze strony organizacji obrony praw człowieka al-Nujaimi odpowiedział, że grupy te nigdy nie przestaną atakować islamu, nawet gdyby muzułmanie zgodzili się na wszystkie ich żądania. *Nie pozwolimy nikomu dyktować nam, jak ma wyglądać nasza religia - zakończył*.

Wielu rządowych reprezentantów OIC chciało jednoznacznego wyjaśnienia kwestii apostazji, dlatego powołano sześciu uczonych, którzy mają wydać rekomendacje po zakończeniu pracy. Sekretarz generalny OIC, Ekmeleddin Ihsanoglu wyjaśnił uczestnikom, że rozwiązanie tego problemu jest bardzo ważne dla całego świata muzułmańskiego: niejasności prowadzą do indywidualnych interpretacji, a te przenikają do ruchów ekstremistycznych, takich jak konflikt sunnicko-szyicki w Iraku, gdzie jedni oskarżają drugich o odstępstwo od wiary.

Apostazja, podobnie jak usprawiedliwianie przemocy przez imamów i złe traktowanie kobiet, jest ciągle krytykowana. Trudno się dziwić, biorąc pod uwagę realia. W zeszłym roku irański parlament uchwalił ustawę, w myśl której porzucający islam mężczyzna skazany jest na karę śmierci, a kobieta na pobyt w więzieniu. Ustawa jest w tej chwili rozpatrywana przez Radę Strażników, organ nadzoru religijnego czuwający nad zgodnością prawa stanowionego z szariatem.

W Arabii Saudyjskiej apostazja, gwałt, morderstwo i handel narkotykami są karane śmiercią.

W Afganistanie w 2006 roku skazano na śmierć Abdula Rahmana, który przeszedł na chrześcijaństwo. Na szczęście w wyniku nacisków USA i sił sojusznicznych na rząd Karzaja Abdulowi pozwolono wyjechać z kraju.

Muzułmanie, którzy odstąpią od islamu, bardzo często skazani są na życie w ciągłym strachu. Nawet jeśli nie mieszkają w państwach, gdzie apostazja jest karana śmiercią, muszą się zmierzyć z wrogością rodziny, otoczenia i islamskich radykałów.

Często zdarza się, że oskarżani o apostazję nie są konwertytami, a po prostu mużulmanami, którzy ośmielili się krytykować pewne interpretacje islamu. Jako przykład można podać Mahmouda Mohameda Taha straconego w Sudanie w 1985 roku. Opublikował on ulotkę nawołującą do reformy prawa islamskiego w stronę bardziej ludzką i mniej okrutną.

Irański profesor historii Hashen Aghajari w 2002 roku został skazany na śmierć przez powieszenie po wygłoszeniu mowy o tym, że mużulmanie nie powinni ślepo słuchać duchownych. Profesor miał wiele szczęścia, bo po protestach studentów wyrok został zmieniony na pięć lat więzienia, a później możliwe stało się wyjście za kaucją.

Nina N. Miller na podstawie CNSNews.com

autorka bloga [Notatki na mankietach](#)